Nr. 9. 9 Poznań, dnia 28 kwietnia 1918. Rok X.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

REDAKTOR: Ks. Józef Schulz.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

W sprawie kasy pośmiertnej „Westa“ donosimy, że dla wygody członków zmienił bank polisy i karty znaczkowe. Polisy mają tylko połowę dawniejszej objętości, nie mają już miejsca do wlepiania znaczków, a karty znaczkowe, dawniej czerwone, obecnie są białe bez kleju. Odtąd bowiem znaczków tych nie potrzeba wlepiać na polisie; starczy, że skarbniczka odetnie zapłacone znaczki, a właścicielka może je zachować lub zniszczyć.

Biuro Związku.

Sprawozdanie Związku
Katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących od 1-go stycznia 1917 do 31 grudnia 1917.

Ze zadowoleniem stwierdzamy, że Zarząd Główny Związku w tym roku ogłosić może zupełne sprawozdanie rozwoju i pracy towarzystw związkowych. Zawsze bowiem zdarzało się, że kilka towarzystw sprawozdań z rocznej swej działalności nie nadesłało. W tym roku niema żadnego takiego towarzystwa.

Podnosimy to z wielkiem uznaniem, gdyż okoliczność ta świadczy wymownie o wysokiem poczuciu obowiązkowości i zrozumieniu sprawy ze strony zarządów naszych towarzystw związkowych.

Sprawozdanie całoroczne Związku przedkładamy społeczeństwu, które ma prawo i chce wiedzieć, gdzie i ile kobiet pracujących się łączy, wspólnie pracuje i o sobie myśli i jakie owoce ich praca przynosi. Lecz równocześnie prosimy naszych członków, a zwłaszcza tych, których towarzystwa nasze wybrały na delegowane na Zjazd tegoroczny, aby dokładnie przyjrzały się sprawozdaniu.

Omówienie sprawozdania związkowego stanowi zawsze bardzo ważny punkt obrad Zjazdu delegowanych. Omawiać zaś będziemy je mogli skutecznie dopiero wtenczas, jeżeli wszyscy na Zjeździe obecni będą dokładnie znali sprawy związkowe.

1. **Liczba stowarzyszeń.** Do Związku należało w r. 1916 37 towarzystw, w roku sprawozdawczym **47.** Założono bowiem **10 nowych stowarzyszeń,** które przyłączyły się do Związku, a mianowicie: 1) w Ostrowie (21. 3. 17. — 130 czł.), 2) w Grodzisku (9. 4. 17. — 99 czł.), 3) w Rynarzewie (23. 6. 17. — 55 czł.), 4) we Wirach (1. 7. 17. — 190 czł.), 5) we Wągrówcu (28. 10. 17. — 65 czł.), 6) w Juńcewie (4. 11. 17. — 117 czł.), 7) w Byszkach (11. 11. 17. — 37 czł.), 8) w Ostrzeszowie (21. 11. 17. — 300 czł.), 9) w Odolanowie (25. 11. 17. — 366 czł.), i 10) w Kobiernie (23. 12. 17. — 180 czł.).

Chociaż przyrost towarzystw związkowych jest dosyć znaczny pozornie zadowalniający, to jednak, patrząc na mapę Księstwa Pozn., przyznać musimy, że Związek nasz powoli się rozwija. Sieć organizacyjna nie obejmuje wcale wszystkich większych miejscowości. Mamy jeszcze wiele miast, nawet powiatowych, i większych wiosek, gdzie bardzo się odczuwa brak tak potrzebnych stowarzyszeń kobiet zarobkujących. Zarząd Główny i w przyszłych latach będzie przekonanym, jak ważnem zadanie jego, wśród społeczeństwa szerzyć przekonanie o potrzebie pracy społecznej wśród kobiet zarobkujących i nawoływać ludzi powołanych do pracy społecznej stanowiskiem i zdolnościami do zakładania towarzystw i kierowania niemi.

2. **Liczba członków** wynosi obecnie **8058** (w r. 1916 — 5630), tak że przyrost wynosi 2428. Do powiększenia Związku przyczyniły się a) towarzystwa nowozałożone z ogólną liczbą 1599 członków, b) cały szereg starych towarzystw, które dzięki owocnej pracy wewnętrznej i sprężystej agitacyi pięknie się rozwijały. I tak powiększyły się towarzystwa: 1) „Spójnia“ w Gnieźnie o 147 czł., 2) „Jedność“ w Inowrocławiu o 100 czł., 3) na Łazarzu o 57 czł., 4) „Zjednoczenie“ w Szamotułach o 54 czł., 5) Żeńska Mł. Kup. o 40 czł., 6) w Pakości o 38 czł., 7) przy Archikatedrze w Poznaniu o 38 czł., 8). „Służba żeńska“ w Poznaniu o 32 czł., 9) przy św. Janie w Poznaniu o 31 czł., 10) Stow. panien zatr. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie o 28 czł., 11) w Obrzycku o 26 czł., 12) „Oświata“ w Szamotułach o 24 czł., 13) w Owińskach o 24 czł., 14) „Jedność“ w Bydgoszczy o 23 czł., 15) Tow. kob. pr. w Ostrowie o 20 czł., a poniżej 20 czł. przyrostu miały wszystkie inne towarzystwa z wyjątkiem 5, którym ubyło razem 158 czł. Przy końcu roku rozwiązało się towarzystwo w Piotronkach, a zawiesiły swoją czynność tow. w Dobrojewie i w Niechanowie i liczby członków w sprawozdaniu nie podały.

W statytstyce naszej od nru 3. począwszy nie uwzględniamy sprawozdań 6 towarzystw założonych przy końcu roku.

3. **Zebrań plenarnych** odbyło się (w r. 1916 — 409) **513.** Wszystkie towarzystwa mają posiedzenia co miesiąc w terminach stałych. Dwa razy miesięcznie zbierają się na posiedzenia towarzystwa 1) przy Archikatedrze, 2) „Spójnia" w Gnieźnie, 3) „Jedność" i 4) „Zgoda" w Inowrocławiu, 5) „H. i K." w Ostrowie i 6) w Środzie.

4. **Wykładów lub odczytów** wygłoszono podczas tych zebrań w r. 1916 — 337) **412, deklamacyi 1174.**. Ile wykładów wygłosiły stowarzyszone, z wielu sprawozdań nie wynika. Jednakże pocieszającym jest objaw, że we wielu towarzystwach XX. patronowie i Zarządy zachęcają skutecznie stowarzyszone do wygłoszenia drugiego, krótszego wykładu, udzieliwszy im potrzebnego materyału i odpowiednich wskazówek. Niektóre, aczkolwiek nieliczne zarządy ułożyły plan wykładów z góry na cały rok, jak n. p. zarząd tow. przy Archikatedrze i i.

5. **Zebrań zarządowych** odbyło się (w r. 1916 — 227) **273.** Zarządy zbierały się, ażeby przygotować sprawy: odczytu, deklamacyi, obchodu, wycieczki, ażeby zbadać stan kasy i książki, biblioteki, omówić podane przez członków listownie wnioski i projekty, pracę po kółkach, sposób agitacyi itp. **w 16 towarzystwach co miesiąc w stałych terminach,** w innych najmniej co kwartał, z wyjątkiem 4 Zarządów, które żadnych posiedzeń nie urządzały. Zarząd jest głową towarzystwa i powinien co miesiąc radzić nad losem towarzystwa i przygotować program i porządek plenarnego zebrania. Gdzie Zarządy tego głównego swego obowiązku nie wypełniają, tam na posiedzeniach odczuwa się brak życia, ładu i składu, pustki i mało zainteresowania na ławach słuchaczek.

6. **Kółek liczy Związek** (w r. 1916 — 441) **519; zebrań starszych było** (w r. 1916 — 165) **179.** Podziału stowarzyszonych na kółka nie przeprowadziły 3 towarzystwa; zebrań starszych nie urządzało 11 towarzystw. Ważność pracy starszych, które czuwają nad doręczeniem Gazety członkom kółka, starają się przez ustną agitacyę wśród znajomych pozyskać towarzystwu nowych członków, pomagają skarbniczce w zbieraniu składek miesięcznych, doceniają, chwała Bogu, na ogół XX. patronowie i Zarządy coraz lepiej. Zaprowadzają więc wszędzie podział towarzystw na kółka i na miesięcznych zebraniach radzą wspólnie z starszemi nad zewnętrznym i wewnętrznym rozwojem towarzystwa.

7. **Wieczornic i zabaw było** (w r. 1916 — 22) **94, wycieczek i zwiedzań** (w r. 1916 — 52) **46; obchodów 22.**

Członkowie towarzystw naszych, to kobiety pracy, które po całotygodniowem zatrudnieniu po biurach, składach, nad maszyną lub w kuchni słusznie oczekują niedzieli, jako dnia rozrywki. Jeżeli je chcemy przywiązać do towarzystwa i tam im dać podnietę do kształcenia się i utrwalenia w sobie zasad religijnych, potrzebnych do życia moralnego, to musimy im w towarzystwie dać sposobność godziwej i zdrowej rozrywki. Urządzajmy więc częściej w towarzystwach naszych latową porą wycieczki za miasto, na świeże powietrze, do lasu celem swobodnej zabawy i zwiedzania miejsc bogatych w zabytki i pamiątki historyczne, zimą wieczornice, herbatki, obchody, a tem samem odwrócimy stowarzyszone od nieodpowiednich, grzesznych i męczących zabaw, damy im rozrywkę, która rozjaśni i wykształci ich umysł, zapali, uszlachetni i pokrzepi ich serce i siły do pracy, przywiąże do towarzystwa, które będzie dla nich szkołą i strażnicą dobrych obyczajów, kółkiem godziwej i szczerej zabawy.

8. **Kursy oświatowe, zajęć praktycznych i kółka śpiewu** są sposobem bardzo praktycznej i doniosłej pracy dla stowarzyszonych. Za mało jeszcze poświęciły zarządy uwagi i pilności tej owocnej pracy po kółkach, za mało jeszcze stowarzyszone korzystają z tej szkoły, nie doceniając dostatecznie skarbów, które im dać może. W kółkach biorą udział zwykle stowarzyszone najpilniejsze i najrozumniejsze. Tam się uczą poprawnie mówić i pisać po polsku, historyi i literatury, śpiewu świeckiego i kościelnego, książkowości, stenografii, kroju i szycia, robótek i gospodarstwa domowego itp. Ucząc się nie dorywczo, ale stale, podług pewnego planu, w jednym kierunku, przyswajają sobie bogatą wiedzę i naukę, za którą wdzięczne będą przez całe życie.

a) **Kółek oświatowych** było (w r. 1916 — 22, ucz. 362) **18** — uczestn. **487.**

b) **Kółek zajęć praktycznych** było (w r. 1916 — 12 ucz.. 149) **8** — uczestn. **180.**

c) **Kółek śpiewu** było (w r. 1916 — 13 ucz. 998) **19** — uczestn. **505.**

9. **Bibliotek, liczby książek i liczby wypożyczeń** nie możemy dokładnie podać, gdyż niektóre stowarzyszenia już dawniej, inne w tym roku oddały biblioteczki swoje do zjednoczonych bibliotek, ażeby je uprzystępnić szerszemu ogółowi, i korzystały z książnic T. C. L.

Ze sprawozdań towarzystw, które mają jeszcze własne biblioteczki, podajemy następujące liczby. Towarzystwa mają **bibliotek własnych** (w r. 1916 — 12) **16,** w nich **książek** (w r. 1916 — 2322) **2688, wypożyczeń** (w r. 1916 — 5964) **5541.**

10. **Rekolekcye** odprawiło **9 towarzystw;** wielka część pozostałych towarzystw brała udział w rekolekcyach, urządzanych po parafiach, poleconych na czas wojny przez Najprzew. X. Arcypasterza. Wszystkie towarzystwa z wyjątkiem 4 przystępowały **do wspólnej Komunii św. — 121 razy.**

11. **Pomoc ofiarom wojny i bezdomnym** niosły nasze stowarzyszenia poza datkami osobistymi członków i składkami zbieranemi po kościołach. W **22** towarzystwach zbierano składki, szyto bieliznę, ciepłą odzież i obuwie, urządzano wieczornice, ażeby osłodzić dolę biednym braciom bez dachu i chleba.

12. **Pań Radnych** było w stowarzyszeniach (w r. 1916 — 94) **54;** 16 stowarzyszeń nie ma wcale radnych.

13. **Zarząd Główny** odbył w roku sprawozdawczym **2** zebrania.

14. **Zjazdy.** Odbył się tylko Zjazd Delegowanych. Zjazd XX. Patronów i Pań Radnych odbyć się nie mógł dla zmiany w Zarządzie Głównym, spowodowanej powołaniem sekretarza generalnego X. kanonika Grzędy na probostwo w Gostyniu w październiku.

Przed zwierciadłem.

W skromnie urządzonym panieńskim pokoiku zastanawia i aż zadziwia przedmiot do drugich nie zastosowany, zbytkowne zwierciadło, duże i piękne, cel długich tęsknot i pragnień panny Mani.

Ileż to czasu ona żałowała sobie na wszystko, oszczędzała, skąpiła nawet, kosztem zdrowia odkładając grosze na zakupienie tego upragnionego mebla, doradcę swego, pochlebcę może.

Nareszcie ma już wymarzone źwierciadło. Niby ołtarz jakiś ustroiła je w białe firanki, podpięła zwieszające się festony niebieskiemi kokardami i podziwia swe dzieło i — swoje w niem odbicie.

Panna Mania jest próżna. Czy jest rzeczywiście ładną? I tak — i nie, jak kto chce! Ma jasne włosy, szare oczy, buzię świeżą, ozdobioną dwoma figlarnymi dołeczkami, no i nosek ciekawy, zadarty; całość miła, ale nic nadzwyczajnego, tysiąc takich się spotyka, bez zwrócenia uwagi. A jednak panna Mania jest próżną! Przed chwilą wybiegła z dzbankiem po wodę, do wodociągu, w sieni z jedną z sąsiadek trochę pogadała, a teraz siedzi

przed zwierciadłem, zagłębiona przeglądem swej postaci i twarzyczki, przy czem głośno objawia swe pragnienia i uwagi:

— Jestemże ja piękną, czy nie? Ach, tak bym pragnęła być piękną! Mniejsza o wszystko inne, byleby być urodną! Mniejsza o wykształcenie, rozum, mniejsza o to, co jest w głowie, byle ona sama nazewnątrz była kształtna, byle buzia nęciła, a już wiem, ile to serc zdołam podbić, ile głów zawrócić! Zwierciadło kochane, piękne moje zwierciadło, ty mi w tem musisz dopomódz; baczność przeto, rozpoczniemy próbę!

Panna Mania przechyla główkę, z pod przymrużonych oczu rzuca zalotne spojrzenie i lekko się uśmiecha.

— No, co? Czy mi z tem do twarzy? Czy ładnie? Zdaje mi się, że tak, muszę tę minkę dobrze wyćwiczyć.

Wtem co to? Panna Mania własnym uszom nie wierzy. Dziwnym jakimś, jakby zdławionym głosem zwierciadło jej odpowiada.

— Nie do twarzy ci z tą miną, nie ładnie!

Aż się o krok panna Mania z krzesełkiem od lustra cofnęła, aż pobladła. Co to? czy zaczarowane to lustro, czy co? Impertynencye mi gada. Et, głupstwo, może mi tylko coś się zdawało, w głowie mi szumi! Ale, ale, kto wie, lustro jest staroświeckie, nie z tych czasów, kto wie, ile już w niem przeglądało się piękności? Może to echo ich głosu lustro ze siebie wydaje, zazdrosne są o mnie, żem ja młoda i ładna, chcę nią być w każdym razie! Zwierciadło moje, skoro posiadasz tę sztukę, doradź mi, co czynić należy, aby być piękną?

Pyta panna Mania, lecz drży z lęku, co usłyszy, a głos ten sam odzywa się znów tajemniczo: Jesteś nie brzydką, lecz pospolitą, brak twej twarzy wyrazu, brak w oczach odbicia ducha.

— Na Boga, więc cóż mam czynić?

Nie trawić godzin na studyowanie swej postaci, poświęcić je pracy nad pogłębieniem swych wiadomości. A potem mniej myśleć o sobie, własnych przyjemnościach, więcej zaś o innych! Gdzie i komu się da, nieść przysługę! Tylko ta może być piękną, która jest dobrą córką Boga, Ojczyzny i rodziców swoich, która nie jest zerem społecznem, lecz człowiekiem w całem znaczeniu tego słowa. Tylko oczy takiej dziewczyny nabierają wyrazu i myśli głębokiej, tylko taka zdolna przykuć na stałe do siebie serca ludzkie. Chcesz stać się taką, to porzuć upodobania płochych dziewcząt — lalek, które tylko przelotnie zdolne głowę komu zawrócić. Idź i próbuj, a gdy po jakimś czasie rzucisz na mnie swe spojrzenie, pewnie w swym wzroku dojrzysz zmianę, pogłębienie.

Umilkło lustro, a panna Mania zdumiona, aż lżej odetchnęła. Pierś jej faluje żywo, przez głowę tysiąc przebiega myśli. Na Boga, alež to chyba duch jakiejś prababki z tego lustra przemawia?

Wtem, cóż to znowu? Za lustrem wybucha kaskada wesołego, młodego śmiechu.

To przechodzi pojęcie! Cóż to znowu? Cofa się p. Mania, a równocześnie z za firanki wybiega p. Stefcia, przyjaciółka p. Mani i rzuca jej się na szyję.

— Wybacz mi mój żart! Skorzystałam z twej chwilowej nieobecności, by tak tajemniczo z tobą pogadać!

— Ach, jak mi serce bije, woła p. Mania, jak mogłaś mnie tak w pole wywieść, tak zwodzić!

— Wybacz, wybacz Maniu, chciałam bez twej wiedzy być twym doradcą i — wyręczyłam w tem proszone o to, twe lustro. Czyś niezadowolona z mej rady?

— Komu jak komu, ale tobie ona chyba nie przystoi, ty figlarzu, trzepaku, trzpiocie!

— O, przepraszam! Wesołość nikomu wzbronioną nie jest, przeciwnie! Po zatem zaś staram się wypełniać to wszystko, o czem mówiłam ukryta za lustrem; lalką, goniącą jedynie za strojem, dążącą do zawracania głów, nie jestem, piękności gwałtem zdobyć nie pragnę. Panna Mania bez słowa spogląda bacznie na swą przyjaciółkę.

Pierwszy i ostatni dzień maja.

I.

Gwarno było w „dystyli“ przy ulicy... w Poznaniu.

Robotnicy wracali pod wieczór od pracy, więc drzwi nie zamykały się prawie, tak wielu wchodziło „pokrzepić się“ po całodziennej znojnej pracy. Karczmarz zacierał ręce, kłaniał się, na wszystkie strony sypał grzeczne słówka. I nie dziw; wszakżeż goście to jakby wielka rodzina, co pracowała na jego wygodne utrzymanie.

Naokoło stołu przy oknie sześciu siedziało robotników. Zapijali pojedyńcze piwo, ale i kieliszki gęsto krążyły. Jeden z nich czytał półgłosem gazetę, a wszyscy nadstawiali uszu i słuchali z namaszczeniem. Był to najświeższy numer „Gazety Robotniczej“, organu socyal-demokratycznego polskiego. Szczególnie cięty był artykuł wstępny o księżach.

Po przeczytaniu rozpoczęła się rozmowa.

„Co tam religia, kościół i księża“, mówił jeden, „to przestarzałe rzeczy. Księża opowiadają o Bogu z kazalnicy, bo za to biorą pieniądze. Cóż mamy z kościoła, z mszy i różańca? To czas zabiera, a jeść nie daje“.

Drudzy milczeli. Słowa zdawały się im za śmiałe, choć w rzeczywistości nie myśleli inaczej. Jeden tylko wysoki, barczysty mularz Józef O... odezwał się: „Nie mów tak, nużby ktoś podsłuchał!“

„Boisz się żony!“ Oj! to pobożnisia, gotowa cię warem oblać za to, że siedzisz z nami!“, szydził w odpowiedzi pierwszy.

Rozśmiali się wszyscy; Józef O... spojrzał na zegar wiszący na ścianie, wypił piwo i odezwał się: „Teraz czas; już dzwonią“.

Rzeczywiście odezwały się dzwony bliskiego kościoła.

„Pewnie pójdziesz do kościoła?“, odezwał się znowu szyderca.

„Na majowe nabożeństwo?“, wtrącił drugi.

„Nie chódz! To tylko dla kobiet i dzieci!“, zawołał inny.

„Nikt mi tego nie zabroni“, odciął się nieśmiało mularz.

„Nie chodź! zostań z nami!“, zaczął znowu szyderca, „dla robotnika — przytem grzmotnął ręką w gazetę leżącą na stole — czytanie naszej gazety najpiękniejszem jest majowem nabożeństwem“.

Józef O... wahał się. Stanęły mu w tej chwili na pamięci smutne oczy poczciwej, wiernej żony. Tak bardzo prosiła go w południe, gdy szedł do pracy, aby wieczorem się nie spóźnił i razem z nią był na pierwszem majowem nabożeństwie. Wstał więc z miejsca, mówiąc: „Nie! nie! dziś muszę odejść; już i tak siedziałem za długo“.

„Dobrze! idź!“, zawołali towarzysze. „Ale gdy na przyszły raz zadzwonią w kościele, zostaniesz! Dosyć, że raz będziesz na nabożeństwie“.

„Niech i tak będzie“, odpowiedział Józef O... Wychodził niechętnie, bo lubił rozprawy z towarzyszami. Przytem żarty i docinki już mu na pół obrzydziły nabożeństwo. Ale poszedł i zdążył jeszcze na czas do kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— A jednak, wiesz, ty jesteś ładną! Widzę w twych oczach, około ust, w ich wyrazie, to pogłębienie, o którem mówiłaś. Stefciu, słuchaj, uczyń i mnie taką, dopomóż mi, nie chcę gonić jedynie za zdobywaniem powierzchownej piękności!

— Wiwat! niech żyje Mania! — woła p. Stefcia ucieszona, zdobyłam jednego członka naszemu społeczeństwu zbudziłam do życia lalkę! P. W.

Kilka słów o obowiązkowości.

Spełnianie podjętej pracy lub też przypadających na nas powinności nazywamy obowiązkiem.

Jak nam mówi wyraz sam „obowiązek“ jest to coś co nas wiąże, zmusza, zniewala; coś od czego uchylać nie wolno się nikomu. To też każda jednostka starać się powinna, aby wszelkie przypadające na nią obowiązki spełniała jak najdokładniej i sumienniej.

Różne mamy rodzaje obowiązków: mamy obowiązki przymusowe, które spełniać musimy pod grozą kary niekiedy ciężkiej. Płacenie podatków, służba wojskowa, przymus szkolny są to obowiązki, od których nie może uchylić się nikt. A ileż to obowiązków nałożyła na nas wojna obecna, obowiązków często tak ciężkich, że prawie niewykonalnych, a jednak musimy spełnić wszystko.

Zdawaćby się mogło, że obowiązki przymusowe nauczyły nas spełniać także obowiązki inne, obowiązki podjęte dobrowolnie, wobec samych siebie i społeczeństwa naszego. Obowiązki te nieraz drobne, na pozór nic nie znaczące, a przecież zaniedbać nam ich nie wolno, bo wypełnienie **dobrowolnych obowiązków** to nietylko spełnienie danego przyrzeczenia, nietylko zaspokojenie sumienia, ale to **kształcenie charakteru** naszego, to **wyrabianie woli naszej**, bez których to cnót dzisiaj jesteśmy niczem, niezdatni do żadnej pracy i nie posiadający zaufania u społeczeństwa naszego.

Kobiety i dziewczęta nasze często grzeszą taką nieobowiązkowością, niezrozumieniem swych najprostszych obowiązków, dlatego niech i one zastanowią się nad tą tak nam potrzebną cnotą obywatelską.

Przyjrzyjmy się przykładom: W pewnem stowarzyszeniu zakładają kółko oświatowe, do którego zgłaszają się liczne ochotniczki. Na pierwszą lekcyę stawia się 15 uczennic — nauczycielka w kłopocie, bo nie ma tyle miejsca, aby wszystkie umieścić wygodnie. Pokonała przecież trudności, wystarała się o odpowiedni pokój i na drugiej lekcyi siedzą wszystkie wygodnie i swobodnie. Na trzeciej lekcyi nie ma jednej uczennicy, którą uniewinnia koleżanka bo chora. Sprawa więc załatwiona, choroba bowiem, to powód ważny, a uniewinienie tłómaczy nieobecność. Na innej lekcyi brak dwóch uczennic i brak wszelkiego od nich wytłómaczenia. — Na następnej lekcyi tłómaczy się jedna, że musiała być u krawcowej, a druga miała w domu gości. Nauczycielka tłómaczy, że obowiązek nakazuje stawić się zawsze na lekcyą, uniewinnia jedynie choroba, lub jakiś rzeczywiście ważny wypadek, ale wtenczas **musi być wytłómaczenie.** Do krawcowej trzeba było pójść nazajutrz, a krewni na pewno nie wzięliby panience za złe, gdyby wiedzieli, że ma lekcyę.

Późniejsze lekcye coraz mniej gromadzą uczennic, aż wreszcie dowiaduje się nauczycielka przypadkowo na ulicy, że jedna już chodzić nie będzie na lekcye, bo ją nudzą, inna poszukała sobie lepszej nauczycielki, bo zdaje jej się, że mało korzystała dotąd. Każdej wolno na lekcye chodzić lub niechodzić — jej rzecz, czy chce coś umieć i znaczyć w życiu czy nie, ale skoro sama dobrowolnie zobowiązała się uczyć, to **musi** obowiązek ten spełnić sumiennie, inaczej zasłuży na miano nieobowiązkowej. Jeżeli dla jakichkolwiek powodów przestaje chodzić na lekcye, musi przyjść do swej przygodnej nauczycielki i, jeżeli nie chce jej podziękować za trud chwilowy i naukę, musi przecież oznajmić, że nadal na lekcye chodzić nie będzie. Tak powinna postąpić panienka dobrze wychowana, chcąca żeby ją traktowano jako taką.

Cóż powiedziałybyście, czytelniczki drogie, o nauczycielce, która dobrowolnie podjęła się tych lekcyi, przychodziła z początku regularnie, wreszcie po kilku tygodniach nie pokazała się więcej? Uczcie się od niej nie tylko czytania i pisania ale i obowiązkowości i sumienności, w każdej choćby najmniejszej czynności.

Teraz czas wycieczek i przechadzek wspólnych — jeżeli umówiłyście się na wycieczkę, a przyjść nie możecie, musicie koniecznie, czy to osobiście, czy przez koleżankę waszą wytłomaczyć waszą nieobecność. Nie lekceważcie takich spraw, bo jeżeli w drobnostkach nie będziecie dokładne i obowiązkowe, nie będziecie nigdy umiały spełniać rzeczy ważnych i wielkich, które społeczeństwo nasze powierza tylko obywatelom i obywatelkom obowiązkowym.

ZAGADKA GEOGRAFICZNA.

Z odgadnieniem zagadki niezbyt trudna praca:
Miasteczko w Królestwie tak samo się zwie
Jak to, co się u woza wciąż zgrabnie obraca,
Lub na czem wyklista zgrabnie, szybko mknie.
Niechaj geograficzna ułatwi to karta
Mówiąc, że przez to miasto przepływa też Warta.

P. W.

Rozwiązanie dwóch zagadek z Nr. 8

pisma naszego nadesłała stow. Helena Reszelówna z „Jedności“ w Krotoszynie w opracowaniu następującem:

1. Zagadna geograficzna: Czytając wprost, jest to rzeka Ren, wspak rzeka polska Ner, a znowu wprost to zwierzę ren, które hodują w Norwegii.

2. Zagadka geograficzno-historyczna: Owo małe miasteczko polskie zowie się Turek i jest niedaleko Kalisza. Groźny najeźdźca, to Turek, który uprowadzał bardzo wiele ludu polskiego do niewoli, czyli w jasyr. Tym napadom położył kres, król Jan III. Sobieski, pobił bowiem 300 tysięczną armię turecką pod Wiedniem 1683 roku. Choć obronił on cesarstwo niemieckie przed falą muzułmańską, doznał od cesarza Leopolda miast podzięki, tylko niewdzięczność.

Polecenia godna książka.

Żychliński Bolesław X. O małżeństwie. Przestroga dla młodzieży dorosłej tak dla dziewic jak dla młodzieńców. Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Czcionkami Drukarni Katolickiej B. Winiewicza. Poznań 1918. Str. 46. Cena 90 fen.

Niebezpieczeństwo małżeństw mieszanych w krajach zamieszkałych przez ludność różnych wyznań stale wzrasta, przyczyny niedaleko szukać trzeba. Jest nią często ścisły kontakt z innowiercami, obojętność w wierze, a przedewszystkiem lekkomyślność młodzieńcza, nie wnikającą głębiej w skutki małżeństwa mieszanego.

X. Żychliński omawia i wykazuje w powyższej broszurze zgubne skutki wynikające z zawierania związków z innowiercami. W serdecznych i prostych słowach podaje Autor cztery główne powody, dla których Kościół zabrania małżeństw mieszanych, mianowicie: niebezpieczeństwo zobojętnienia oraz obawa utraty wiary, trudność w wychowaniu katolickiem dzieci, a jako ostatni, możność zerwania przez stronę niekatolicką węzłów małżeńskich.

Książkę szczerze polecamy nietylko młodzieży dorosłej, lecz także rodzicom i wychowawcom.

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.